

Ks. Marian DUDA
(Częstochowa, WIT)

Chrześcijaństwo zyskało trwałą pozycję
jako religia Europejczyków¹.

Czy Kościół w Europie ma przyszłość?

1. Kościół wierny Bogu i człowiekowi

Kościół jest nieustannie w drodze w kierunku człowieka, pielgrzymując do niego i wraz z nim poprzez przestrzeń i czas. Wszak człowiek jest jego pierwszą i podstawową drogą², z której nie może nigdy zejść. „Kościół nie może odstąpić od człowieka”³, gdyż dokonałby potrójnej zdrady: Boga, człowieka i samego siebie. Z inicjatywy Boga komunikuje więc on ludzkość mocą Ducha Świętego z Osobą Jezusa Chrystusa. Uznając w Nim jedynego Pana i Zbawiciela człowieka – ośrodek wszechświata i historii⁴, głosi on Jego Ewangelię – czyli Dobrą Nowinę oraz włącza ludzi przez ekonomię sakramentalną w życie samego Boga. Czyni z nich jedną rodzinę Bożą mimo różnorodności kultur, języków i ras. Kościół staje więc przed każdym człowiekiem w jego przestrzeni życiowej, aby nie narzucać niczego, lecz proponować. „Kościół proponuje, niczego nie narzuca: szanuje ludzi i kultury, zatrzymuje się przed sanktuarium sumienia”⁵. Składa więc ofertę nie do pogardzenia, ofertę daru życia wiecznego. Przygotowuje do niego tutaj, na ziemi, będąc przewodnikiem w pielgrzymce życia, wskazuje, jak ma wyglądać autentycznie życie ludzkie, które jest przygotowaniem i warunkiem szczęśliwej wieczności.

Jak jednak każdego rodzaju zaproszenie, może natrafić na życzliwe potraktowanie oraz przyjęcie, tak samo dzieje się z ewangelizacyjną ofertą Kościoła. Historia Kościoła jest swoistego rodzaju historią przyjętych bądź nieprzyjętych zaproszeń.

¹ IOANNES PAULUS II, *Adhortatio apostolica post-synodalis „Ecclesia in Europa”* (EE), II, 24, AAS 95 (2003), s. 666: „Il cristianesimo [...] si e affermato come la religione degli Europei stessi”, JAN PAWEŁ II, *Posynodalna Adhortacja apostolska „Ecclesia in Europa”*, „L'Osservatore Romano” (edycja polska) 24 (2003) nr 7-8 (255), s. 12.

² IOANNES PAULUS II, *Litterae Encyclicae „Redemptor Hominis”*, (RH), III, 14, AAS 71 (1979), s. 284: „[...] homo est prima veluti via, quam Ecclesia in suo munere implendo emetiatur oportet, ille est prima et praecipua Ecclesiae via”, JAN PAWEŁ II, *Encyklika „Redemptor hominis”*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, tekst pol. Kraków 2005, s. 36.

³ Tamże: „Ecclesiae non licet hominem deserere”.

⁴ RH I, 1, AAS 71 (1979), s. 257, *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, s. 7.

⁵ IOANNES PAULUS II, *Litterae Encyclicae „Redemptoris missio”*, IV, 39, AAS 83 (1991), s. 287: „Ecclesia proponit, nihil imponit: reveretur personas et culturas, et cessat ante conscientiae sacramentum”, JAN PAWEŁ II, *Encyklika „Redemptoris missio” o stałej aktualności posłania misyjnego*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, s. 557.

2. Kościół wierny Europie

Dwadzieścia stuleci trwa „przygoda” Kościoła z kontynentem europejskim. „Chrześcijaństwo zyskało trwałą pozycję jako religia Europejczyków” – napisze Jan Paweł II w Adhortacji *Ecclesia in Europa*⁶. Różnie układały się te relacje między Kościołem a Europą w ciągu wieków. Zaprzeczyć się jednak nie da, iż: „Chrześcijaństwo szeroko i do głębi przeniknęło Europę” – konstatuje Jan Paweł II. – „«Nie ulega wątpliwości, że w złożonej historii Europy chrześcijaństwo stanowi element kluczowy i decydujący, oparty na solidnym fundamencie tradycji klasycznej i ulegający w kolejnych wiekach wielorakim wpływom różnych nurtów etniczno-kulturowych. Wiara chrześcijańska ukształtowała kulturę kontynentu i splotła się nierozdzielnie z jego dziejami, do tego stopnia, że nie sposób ich zrozumieć bez odniesienia do wydarzeń, jakie dokonały się najpierw w wielkiej epoce ewangelizacji, a następnie w kolejnych stuleciach, w których chrześcijaństwo, mimo bolesnego rozdziału między Wschodem a Zachodem, zyskało trwałą pozycję jako religia Europejczyków. Także w okresie nowożytnym i współczesnym, kiedy to jedność religijna stopniowo zanikała, zarówno na skutek kolejnych podziałów między chrześcijanami, jak i procesu oddalania się kultury od wiary, rola tej ostatniej była nadal znacząca»”⁷.

Warto również zauważyć, iż Europa nie tylko sama stała się ziemią chrześcijan, ale również jako kontynent zewangelizowany, ewangelizowała z kolei poszczególne kontynenty, niosąc wraz z Ewangelią cywilizacyjny postęp duchowy i materialny.

3. Czy Europa jest wierna dziedzictwu chrześcijańskiemu?

Tymczasem współcześnie obserwujemy zjawisko, które zatacza coraz szersze kręgi. Europie zagraża swoistego rodzaju utrata pamięci, roztrwonienie dziedzictwa, a nawet jego lekceważenie i niszczenie. Podważa się fundament

⁶ EE II, 24, AAS 95 (2003), s. 666: „Il cristianesimo [...] si è affermato come la religione degli Europei stessi”. „L'Osservatore Romano” (edycja polska) 24 (2003) nr 7-8 (255), s. 12.

⁷ Tamże: „L'Europa è stata ampiamente e profondamente penetrata dal cristianesimo. «Non c'è dubbio che, nella complessa storia dell'Europa, il cristianesimo rappresenta un elemento centrale e qualificante consolidato sul saldo fondamento dell'eredità classica e dei molteplici contributi arrecati dagli svariati flussi etnico-culturali che si sono succeduti nei secoli. La fede cristiana ha plasmato la cultura del Continente e si è intrecciata in modo inestricabile con la sua storia, al punto che questa non sarebbe comprensibile se non si facesse riferimento alle vicende che hanno caratterizzato prima il grande periodo dell'evangelizzazione, e poi i lunghi secoli in cui il cristianesimo, pur nella dolorosa divisione tra Oriente ed Occidente, si è affermato come la religione degli Europei stessi. Anche nel periodo moderno contemporaneo quando l'unità religiosa è andata progressivamente frantumandosi sia per le ulteriori divisioni intercorse tra i cristiani sia per i processi di distacco della cultura dall'orizzonte della fede il ruolo di quest'ultima ha continuato ad essere di non scarso rilievo» (IOANNES PAULUS II, *Motu proprio „Spes aedificandi”*, (1 ottobre 1999), 1, AAS 92 (2000), s. 220).

chrześcijańskiej tożsamości europejskiej. Fakty w tym względzie są powszechnie znane, chociażby szczególnie uparta i niczym nieusprawiedliwiona negatywna postawa, by nie odwoływać się do chrześcijaństwa w kolejnych projektach konstytucji Unii Europejskiej. To już nie tylko takie czy inne, indywidualne czy skrajne wypadki niechęci do chrześcijaństwa, lecz trwała odgórna i coraz powszechniejsza ogólna tendencja. Już nie tylko sam Kościół, ale także współcześni badacze kultury oraz światowe organizacje, które trudno posądzić o stronniczość, dostrzegają swoistą niechęć, fobię, walkę czy wręcz pewnego rodzaju „uczulenia na Chrześcijaństwo”⁸.

Tytułem przykładu można wymienić studium włoskiej myślicielki Rosy Alberoni, noszące znamienity tytuł *Wygnać Chrystusa*, w którym autorka demaskuje zmasowany, programowy i ustawiczny atak na wartości chrześcijańskiego starego kontynentu⁹. Obok tego warto przytoczyć wypowiedź specjalnego sprawozdawcy Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. współczesnych form rasizmu, dyskryminacji, ksenofobii i nietolerancji z dnia 8 czerwca 2007 r., Doudou Diene, w której ostrzegał on przed nasileniem się chrystianofobii w Europie. Zdaniem Diene’a, „trzeba bić na alarm”. Wprawdzie chrystianofobia zawsze istniała, jednak obecne jej nasilenie jest, paradoksalnie, niedostrzegane w międzynarodowych dyskusjach. Najgłębsze przejawy ideologiczne chrystianofobii występują jego zdaniem na Zachodzie¹⁰.

Ostatnie lata przyniosły w tym względzie nowe bulwersujące fakty, znane chyba powszechnie, chociaż nie do końca obiektywnie przedstawione przez

⁸ J. ŻYCIŃSKI, *Strażnicy brzasku*, „L’Osservatore Romano” /edycja polska/ 25/2004/ nr 5 /263/, s. 41.

⁹ R. ALBERONI, *Wygnać Chrystusa*, tłum. A. Żdźarska, Warszawa 2007. Autorka, profesor socjologii i publicystka, odpowiada w niej m.in. na pytanie, co mają robić chrześcijanie, by stawić czoła zagrożeniom trzeciego tysiąclecia. Rosa Alberoni pisze, że rewolucja francuska była początkiem wojny religijnej toczonej przez ateistów. Po niej nastąpiło wiele innych wojen religijnych, czego skutkiem jest obecna postępująca sekularyzacja. Profesor Alberoni pisze o żądnych władzy ateistach, którzy toczą gwałtowną, oszczerczą kampanię przeciwko Kościołowi katolickiemu i przeciwko Chrystusowi. Istnieją „pożyteczni idioci”, którzy współpracują z ateistami we współczesnej walce przeciwko chrześcijaństwu, jak Rosa Alberoni nazywa niepewnych i wątpliwych chrześcijan, którzy nie potrafią zrozumieć tego, co się dzieje we współczesnej kulturze europejskiej. Książka Rosy Alberoni, która ma formę ostrego pamfletu, wpisuje się w toczącą się debatę na temat relatywizmu kulturowego i upadku moralności chrześcijańskiej. I przypomina, że wypędzenie Chrystusa z myśli i historii oznacza naruszenie koncepcji człowieczeństwa.

¹⁰ Przed nasileniem się chrystianofobii w Europie ostrzegł Doudou Diene, specjalny sprawozdawca Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. współczesnych form rasizmu, dyskryminacji, ksenofobii i nietolerancji. Przemawiał on 8 czerwca 2007 r. na trwającym w Bukareszcie posiedzeniu Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE). Zdaniem Diene’a, „trzeba bić na alarm”. Zwrócił uwagę na to, że to w Europie „istnieje podejrzliwość w stosunku do praktyk religijnych”. Widać tu też wzrost nietolerancji, przejawiający się w „powolnej marginalizacji obywateli przynajmniej do wiary”. Wyzwaniem dla całego kontynentu jest więc znalezienie „równowagi między obroną świeckości a wolnością religijną” – dodał polityk. Zob. ONZ: Alarmujący wzrost chrystianofobii w Europie, „Nasz Dziennik” 9-10 czerwca 2007, nr 133 (2846); <http://www.christianophobia.eu> – „Chrystianofobia oznacza irracjonalny strach albo nienawiść do chrześcijan, albo chrześcijaństwa w ogólności”, mówi dr Gudrun Kugler, prawnik i założycielka strony. Polega ona na manifestowaniu uprzedzenia wobec chrześcijan i stopniowej marginalizacji społecznej wyznających wiarę chrześcijańską.

mass media. Oto grupka lewicowych pracowników naukowych i studentów (wymienia się liczbę 67 na ponad 4000 tys. zatrudnionych) storpedowała wizytę Benedykta XVI na rzymskim uniwersytecie La Sapienza. Nie chodzi tu tylko o podważanie niezaprzecznego faktu, iż instytucja uniwersytetu narodziła się w Kościele, w tym także o fakt, iż tenże uniwersytet rzymski został niegdyś założony przez papieża. Chodzi o coś bardziej fundamentalnego, o powagę nauki jako takiej, w której liczyć się winna jedynie siła argumentu, a nie argument siły. Jak deklaruje bowiem Sobór Watykański II, „[...] prawda narzuca się [...] tylko siłą samej siebie”¹¹. Nic więc dziwnego, że poważne środowiska naukowe i opiniotwórcze Europy sklasyfikowały to wydarzenie jako „zwyrodnienie świeckiego fundamentalizmu”. I nawet jeśli ten incydent zechciałby ktoś uznać za młodzieńczy bunt, to trudno jednak oderwać go od ogólnej atmosfery panującej w Europie. A ta religii nie sprzyja. Chrześcijaństwo ze swoimi zasadami i wartościami – coraz częściej przewija się taka diagnoza – przestaje się mieścić w dozwolonych ramach. W zachodniej Europie publiczne przyznawanie się do wiary zaczyna być uważane za *faux pas*. Wobec przedstawicieli Kościoła nie stosuje się nawet reguł dobrego wychowania. Zdaniem rektora Uniwersytetu Humboldta w Berlinie, „przypadek La Sapienzy” nie byłby możliwy na uniwersytecie niemieckim. Rektor Christoph Marksches podkreślił, jak wielką troskę budzi fakt, iż część ciała naukowego była przeciwna zaproszeniu papieża na największy uniwersytet w Europie. A to dlatego, „gdyż podstawowe prawo swobodnego wypowiedzania myśli jest najcenniejszym dobrem, jakie posiada społeczeństwo. To powinniśmy wiedzieć w Europie po 1989 roku”. Niemiecki naukowiec zwrócił jednocześnie uwagę, że „La Sapienza” zachowała się jak „naukowa bulwarówka”. „Uniwersytet musi przestrzegać dokładnego przeczytania tekstu. Na żadnej wyższej uczelni nie może się zdarzyć, aby na długo przed wygłoszeniem wykładu przez papieża, kolportowany był zniekształcony tekst jego wystąpienia – tak działa tylko prasa bulwarowa” – stwierdził wzburzony Marksches¹².

To odrzucenie chrześcijaństwa nie jest jednak odrzuceniem religii jako takiej, jest jednoczesnym zezwoleniem na działanie sekt i ruchów pseudoreligijnych. Przykładem tego jest promowanie organizacji scjentologicznych. Ruch Rona Hubbarda dynamicznie rozwija się na Starym Kontynencie – można wyczytać w prasie z okazji zarejestrowania kościoła scjentologów w Hiszpanii na równi z innymi tradycyjnymi wielkimi Kościołami. Wreszcie chrześcijaństwo przegrywa z islamem, co niedawno ośmielił się publicznie stwierdzić jeden z anglikańskich

¹¹ CONCILIUM VATICANUM II, *Declaratio de libertate religiosa „Dignitatis humanae”*, 1, AAS 58 (1966), s. 930: „[...] veritatem sese imponere nisi vi ipsius veritatis”, *Deklaracja o wolności religijnej „Dignitatis humanae”*, w: SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, tekst pol., Poznań 2002, s. 411.

¹² <http://info.wiara.pl/doc/172494.Niemcy-Uniwersytet-Humboldta-chcialby-zaprosic-Benedykta-XVI>, (18.01.2008 r.).

biskupów w Wielkiej Brytanii. Jego zdaniem, gdyby nie napływ emigrantów z Europy Środkowej i Wschodniej, dawno by ono przegrało lokalnie¹³.

Dlatego też umiarkowanym optymizmem w tej swoistej kampanii „świeckiego fundamentalizmu” napawa oświadczenie prezydenta Francji podczas noworocznego spotkania z przywódcami religijnymi. Nicolas Sarkozy zadeklarował swe przywiązanie do obowiązującej w tym kraju zasady świeckości. Sprecyzował zarazem, że rozumie ją jako szacunek dla wszystkich wierzeń, a nie jako walkę z religią¹⁴.

4. Twórcza relacja między Kościołem a współczesnością?

Na tle dotychczasowych uwag i po wyakcentowaniu wybranych aspektów negatywnych relacji między Kościołem a tendencjami panującymi przynajmniej w niektórych środowiskach europejskich, a niestety znajdujących odbicie w orzeczeniach gremiów decyzyjnych Unii Europejskiej, powraca temat mojego przedłożenia, sformułowany nieco prowokacyjnie: Czy Kościół, „przegra” z tzw. współczesnością? Wydaje się, że współczesny kontekst socjokulturowy Europy, w wielu swoich przejawach, nie jest przyjazny ewangelizacji, a przejawy tej niechęci są liczne i bardzo rozpowszechnione. Można powiedzieć, że kontynent europejski stał się znów ziemią misyjną, co potwierdzał papież Jan Paweł II często nawet w wypadku samego Rzymu, stolicy chrześcijaństwa¹⁵. Zwłaszcza tzw. świat zachodni przypomina do złudzenia świat pogański sprzed chrystianizacji. Widać, jak sądzą niektórzy, koniec cywilizacji chrześcijańskiej w wydaniu poprzednich wieków, a nawet ogłaszają obecny okres jako postchrześcijański. W obliczu takiej sytuacji pytanie postawione w tytule niniejszego artykułu wydaje się być bardzo na miejscu. Budzi bowiem poważne i uzasadnione obawy wielu milionów chrześcijan, którzy będąc w statystycznej większości, czują się jakby niechciana i skazana z góry na przegraną mniejszość.

¹³ Polacy ratują nas przed islamem. Radykalny islam zamienił niektóre dzielnice brytyjskich miast w obszary, gdzie wyznawcy innej religii nie mają wstępu – oświadczył anglikański biskup Rochester Michael Nazir-Ali. Skrytykował on rządową politykę wielokulturowego społeczeństwa jako nieskuteczną i prowadzącą do pogłębiania istniejących podziałów religijnych. Gdyby nie przyjazd ludzi z krajów Europy Środkowo-Wschodniej, chrześcijaństwo w wielu naszych miastach już by przegrało – stwierdził anglikański biskup Rochester. Biskup przekonuje, że wielokulturowa polityka brytyjskiego rządu prowadzi do „zamętu”, w którym młodzież czuje się zagubiona i traci wyznaczniki moralne i duchowe. Twierdzi, że zamiast społecznej integracji bierze górę radykalizm. W niektórych miastach powstały całe dzielnice, gdzie króluje „nienawiść” religijna, a islam jest „narzucany” wszystkim mieszkańcom. Forsując politykę wyznaniowego równouprawnienia, rząd nie zwraca uwagi, że „prawo, porządek wartości, zwyczaje i kultura Wielkiej Brytanii mają jednoznacznie chrześcijański charakter” – podkreślił biskup Nazir-Ali na łamach „Sunday Telegraph” – <http://www.goldenline.pl/forum/207127/polacy-ratuja-nas-przed-islamem>, (07.01.2008 r.).

¹⁴ <http://ekai.pl/wydarzenia/x13961/prezydent-francji-swieckosc-to-nie-walka-z-religia>, (18.01.2008 r.).

¹⁵ GIOVANNI PAOLO II, *Roma è terra di missione! È necessario promuovere il risveglio della vita religiosa nella nostra Città. L'omelia nella parrocchia dei Santi Ottavio e Compagni Martiri – 24.10. '93*, „L'Osservatore Romano” 133/1993/ nr 247 /40. 486/, p. 4.

Mówiąc Kościół, myślimy nie tylko o Kościele katolickim, chociaż przede wszystkim, ale o chrześcijaństwie jako takim, które staje w obliczu niespotykanej dotąd konfrontacji z nurtami antychrześcijańskimi¹⁶. Przez współczesność natomiast rozumiemy najogólniej nurty myślowe dominujące zarówno w teorii, jak i w praktyce oraz wynikające z nich strategie, zarówno ujawnione, jak i ukryte promowane przez „guru” społeczeństwa zglobalizowanego. Myślimy więc o tym wymiarze tzw. współczesności, która w religii, zwłaszcza chrześcijańskiej, upatruje swojego wroga, zwalcza ją programowo i chce doprowadzić do jej zniszczenia, chociaż często ukrywa swój plan pod innymi hasłami.

Współczesność natomiast w swym wymiarze pozytywnym, niosąca w sobie autentyczne wartości humanistyczne wraz z całym postępem naukowo-technicznym, współczesność wolna od uprzedzeń i fobii antychrześcijańskiej, czy nawet mimo swej areligijności upatrująca w Kościele partnera szczerego dialogu, jest i winna być sprzymierzeńcem we wspólnym wysiłku dla dobra przyszłości ludzkości. Zestawiając pojęcia „Kościół” i „współczesność”, należałoby wręcz stwierdzić, iż między tymi dwoma rzeczywistościami, w poprawnym i autentycznym ich rozumieniu, nie ma i nie powinno być żadnego konfliktu. A nawet można by stwierdzić, iż winno panować między nimi swego rodzaju przymierze. Kościół bowiem powinien być Kościołem autentycznie współczesnym, a współczesność autentycznie przyjazna Kościołowi. Kościołowi nie wolno być niewspółczesnym w dobrym tego słowa znaczeniu. W swej istocie jest więc „współczesny” – „dzisiejszy” nie wówczas, gdy przyklaskuje współczesnym trendom. Jest on nowy i współczesny, i najbardziej „dzisiejszy”, gdy jest prostu tym, czym jest, czym chciał go mieć Jezus Chrystus – Jego Boski Założyciel. Natomiast jego nowość i współczesność zawiera się w całkowitej i doskonałej wierności wobec tej jedynej i definitywnej nowości, jaką niesie łaska Chrystusowego Odkupienia, a której jest on zarazem nośnikiem i szafarzem.

Świat był, jest i będzie adresatem, a zarazem przestrzenią misji Kościoła. Kościół nie może dystansować się od świata czy od niego uciekać. Ma być on zawsze Kościołem w świecie, i to w świecie dzisiejszym, a nie wczorajszym, zgodnie z tenorem klasycznej już optyki *Gaudium et spes*, iż nic, co ludzkie, nie może być mu obce¹⁷. Oczywiście, jak zauważyliśmy wcześniej, niektóre przejawy współczesności niejako sprzyjają jego misji, ujawniając w sobie autentyczne wartości ludzkie, na których mają szansę zaszcześcić się wartości ewangeliczne.

¹⁶ R. ALBERONI (dz. cyt., s. 45) stwierdza: „Istnieją walczący ateści antychrześcijańscy, którzy nienawidzą chrześcijan, którzy chcą umyślnie zniszczyć chrześcijaństwo, zniszczyć chrześcijański Kościół katolicki i wykorzystują niepewnych i wątpiących jako masę operacyjną w swojej wojnie. Gdyby doszli oni do władzy, chrześcijanie musieliby się przygotować na te same prześladowania, które musieli znosić ich bracia Żydzi”.

¹⁷ CONCILIUM VATICANUM II, *Constitutio pastoralis de Ecclesia in mundo huius temporis „Gaudium et spes”* (KDK), 1, AAS 58 (1966), s. 1025-1026, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, w: SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, s. 526.

Inne, wręcz przeciwnie, wsparte na antyewangelicznym systemie wartości, wykazują obojętność, jeśli nie wrogość wobec orędzia Chrystusa głoszonego przez Kościół. Z jednymi i drugimi należy się liczyć, widząc w pozytywach szansę dla ewangelizacji, a w negatywach dostrzegając bariery ją wstrzymujące czy wręcz ją uniemożliwiające. Tylko taka optyka pozwala jedne wykorzystać, bazując na nich, a drugie odrzucić przestrzegając czy broniąc się świadomie przed nimi.

5. Wiara daje nadzieję na przewyciężenie naporu niewiary

Skąd więc bierze się napięcie między Kościołem a współczesnością? Czy to Kościół jest przeciwny współczesności, czy też współczesność jest antykościelna? I jak wybrnąć z tego dylematu? Przede wszystkim przez wzajemne uszanowanie i szukanie tego, co łączy, a nie dzieli. Walka bowiem wyniszcza obie strony i nie służy nikomu. I na tym tle należy wytłumaczyć, jak rozumieć słowa „wygrać” czy „przegrać”. Można je zrozumieć jedynie w perspektywie paradoksu Ewangelii, dla której wielki przegrany jest największym wygranym – Chrystus na krzyżu, i Jego słów: „Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je” (Mk 8, 35).

Nie chodzi więc o przegraną Kościoła w znaczeniu czysto ludzkim, gdyż w obliczu środków, jakimi dysponuje świat choćby polityki i wielkiego światowego biznesu, może wydawać się przegrany. Lecz patrząc na świat polityki i biznesu często reprezentującego sobą rzeczywistość bankruta moralnego, Kościół jest wielkim wygranym. Może więc przegrać i przegrywać po ludzku, chodzi o to, by nie przegrał u Boga walki o człowieka i jego wieczne przeznaczenie. Kościół może przegrać ze współczesną modą, trendami, tzw. współczesną epoką powierzchowności i pozorów, ale nie może przegrać walki o to, co w człowieku niezmiennie, bo zdradziłby człowieka, swoją podstawową drogę. „Kościół, który poślubia epokę, w następnej będzie wdową” – warto to powiedzenie zapamiętać, gdy żąda się od Kościoła przytakiwania na każdy przejaw tzw. postępowości.

Nikogo chyba nie zdziwi, że piszący te słowa ksiądz, teolog, duszpasterz, nie może odpowiedzieć na tak postawione pytania inaczej, jak tylko pozytywnie. Kościół nie przegra. To moje przekonanie płynące z wiary, doświadczenia historycznego i pastoralnego, namysłu i obserwacji. Lecz to „nie przegra” jest obwarowane jednym podstawowym warunkiem, że będzie tym, czym powinien być: Kościołem – Bożym projektem, budowanym Bożą Mocą, aczkolwiek we współpracy z zawodnymi budowniczymi, jakimi jesteśmy jako ludzie. Biorąc pod uwagę argumentację wiary, a nie czysto ludzkie rachuby, Kościół nie przegra z potrójnej racji:

a. Kościół nie przegra, gdyż jest nośnikiem, głosicielem i świadkiem autentycznych wartości ludzkich – ekspertem od spraw ludzkich. Uważa się on za specjalistę w problemach, które nurtują zarówno poszczególnego człowieka, jak

i całą ludzkość. Dysponuje równocześnie niedającym się praktycznie z niczym porównać doświadczeniem historycznym¹⁸. Broni godności osobowej człowieka i wypływających z niej podstawowych praw ludzkich niezależnie od systemu politycznego, w którym mu przychodzi prowadzić swoją misję.

Kościół bowiem wierzy, że tajemnica człowieka odsłania się dopiero w pełni w Chrystusie¹⁹. Stąd podstawowy papieski kerygmat antropologiczny: „człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa”²⁰. Skoro taki jest punkt wyjścia antropologii chrześcijańskiej, to znaczy, że imperatyw głoszenia Chrystusa i Jego Ewangelii cechuje powszechna i absolutna obowiązywalność. Innymi słowy, nie można go nie podjąć bez uszczerbku dla człowieka. Pozostaje jedynie kwestia, jak to czynić w tak skomplikowanym, zmieniającym się szybko świecie i wobec człowieka cywilizacji, która wydaje się nie mieć żadnych punktów stykowych z Ewangelią, a wręcz zdaje się być wobec niej w radykalnej opozycji.

Człowiek bowiem współczesny zagubiony w gąszczu obecnych przemian i towarzyszących im rozterek szuka sensu i podstawowych wartości, w których światło mógłby śledzić i dokonywać oceny transformacji, w której centrum się znajduje. Tradycyjnie owych swoistych kryteriów oceny otaczającej rzeczywistości dostarczała mu religia oraz proponowany przez nią system moralno-etyczny. Współcześnie jednak dochodzi do swoistej „utruty pamięci” przez praktyczne podejście do życia skupiające się tylko na teraźniejszości i prognozowaniu przyszłości. Co więc ma stanowić stały punkt oparcia dla człowieka? Gdy zabierzemy mu jeden, czy w to miejsce dostarczamy inny, solidniejszy, pewniejszy? Czy też zostawiamy go zawieszzonego w próżni, skazując na niechybną porażkę?

Przegrana Kościoła byłaby przegraną człowieka. Dlatego potrzebna jest tu nie walka z chrześcijaństwem i z Kościołem, lecz nowa forma odpowiedzialnej dojrzałej współpracy. Kościół uważa bowiem siebie samego za główny podmiot wychowania człowieka, za Matkę i Nauczycielkę ludzkości. Ze współpracy nie wyklucza jednak nikogo. Pragnie on wejść w dialog i ściśle współdziałanie z wszystkimi osobami i wspólnotami, stanowiącymi także i razem z nim podmiot wychowania człowieka. Toteż proponując dialog i współpracę ze światem, nie rezygnuje on jednak z przekonania, że tylko w nim ludzie odnajdują pełnię prawdy²¹. Co więcej, głosi otwarcie, „[...] że żadne prawo ludzkie nie może chronić osobowej godności i wolności człowieka tak

¹⁸ C. HERVÉ, *Działalność Stolicy Apostolskiej na rzecz dialogu z kulturami*, w: JAN PAWEŁ II, *Wiara i kultura. Dokumenty. Przemówienia. Homilie*, Rzym 1986, s. 336.

¹⁹ KDK 22, AAS 58 (1966), s. 1042-1044, SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, s. 541-543.

²⁰ JAN PAWEŁ II, *Nie można usunąć Chrystusa z historii człowieka. Homilia na Placu Zwycięstwa – Warszawa, 02.06'79*, w: *Nauczanie papieskie 1979/II,1*, Poznań 1990, s. 599.

²¹ CONCILIUM VATICANUM II, *Constitutio dogmatica de Divina Revelatione „Dei verbum”* (KO), II, 8, AAS 58 (1966), s. 820-821, *Konstytucja o Objawieniu Bożym „Dei Verbum”*, w: SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, s. 353-354.

doskonale, jak zaufanie Ewangelii powierzonej Kościołowi Chrystusowemu²². Ma on bowiem świadomość, że „[...] jest jakby nasieniem, zacznem, solą i światłem świata. Dostrzegając szczególną nowość dzisiejszych czasów, idzie naprzód ze szczerą ufnością mimo różnych trudności i zdaje się mówić do ludzi: «U mnie jest to wszystko, czego szukacie, czego wam potrzeba»²³.

Warto więc za kard. Paulem Poupardem przytoczyć opinię pewnego agnostyka: „Choć przestałem wierzyć w Boga, nigdy nie odwróciłem się od Kościoła. Przyczyną tego przywiązania jest sztuka sakralna, a może czysta i zwykła sztuka. Tak liczne wspaniałe dzieła, ukazujące Prawdę – której, jak wierzę, Kościół winien pozostać rzecznikiem – nie pozwalają mi ulec fascynacji materializmem i modzie”. To wyznanie przypomina wyznanie św. Augustyna: „Nie sposób nie kochać piękna”. Język piękna otwiera serca na prawdę, a w swej najdoskonalszej formie przewyższa odrębności kultur i podziały historii.

Nawet więc gdy ktoś nie podziela wiary w Boga oraz Boskie pochodzenie Kościoła, może współpracować i nie walczyć z nim, ale prowadzić dialog i owocną działalność na rzecz człowieka. Oto myślenie, które winno wygrać, by nie przegrał człowiek. „W odniesieniu do naszej kultury europejskiej znaczy to: jeżeli chce ona się samobudować w oparciu o krąg własnych argumentacji i tego, co w danym momencie ją przekonuje i – zatroskana o swoją świeckość – odkrywa się od korzeni, z których żyje, wówczas nie staje się bardziej rozumna i czystsza, lecz ulega rozkładowi i rozlatuje się²⁴ – napisał Benedykt XVI.

b. Kościół nie przegra, gdyż Jego zwycięstwo w Chrystusie jest dokonane i definitywne. Kościół jednak nie przegra i przegrać nie może ze względów jeszcze bardziej zasadniczych niż czysto humanistyczne, choćby najbardziej szczytne. Kościół ma obiecaną niezniszczalność. Jest więc niszczone, ale nie do zniszczenia, zwyciężany, ale nie do zwyciężenia. Jest to oczywiście przedmiot naszej chrześcijańskiej wiary. Ci, którzy jej nie podzielają, dziwią się tylko tajemnicy trwania Kościoła pomimo tylu dziejowych burz. Na kontynencie europejskim Kościół przeżył wszystkie możliwe systemy i formy prześladowań. Przeżyje i obecną trudną chwilę, chociaż jego przeciwnicy ogłosili już epokę postchrześcijańską. Warto zacytować Jana Pawła II: „Kościół, lud nowego Przymierza, wydany na pastwę prześladowania, a jednak chroniony przez Boga. Smok to «Wąż starodawny, który się zwie diabeł i szatan, zwodzący całą zamieszkałą ziemię» (Ap 12, 9). Walka jest nierówna; wydaje się, że Smok ma

²² KDK 41, AAS 58 (1966), s. 1059: „Nulla lege humana personalis dignitas atque libertas hominis tam apte in tuto collocari possunt quam Evangelio Christi Ecclesiae concredito”, SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, s. 556.

²³ PAULUS VI, *Litterae Encyclicae „Ecclesiam suam” quibus viis Catholicam Ecclesiam in praesenti munus suum exsequi oporteat*, 95, AAS 56 (1964), s. 649: „Scit tamen Ecclesia se esse veluti semen, fermentum, sal et lucem mundi. Singularem novitatem huius aetatis nostrae animadvertens quidem, ea simplici cum fiducia inter rerum cicissitudines progreditur et homines ita quasi affatur: penes me ea sunt quae quaeritis, quibus indigetis”, PAWEŁ VI, *Encyklika „Ecclesiam suam” o drogach, którymi Kościół katolicki powinien kroczyć w dobie obecnej przy pełnieniu swojej misji*, Paryż 1967, s. 93.

²⁴ <http://ekai.pl/wydarzenia/x13946/niewygloszone-przemowienie-benedykta-xvi>, (17.01.2008 r.).

przewagę, tak wielka jest jego arogancja wobec bezbronnej i cierpiącej Niewiasty. W rzeczywistości zwycięzcą jest Syn zrodzony przez Niewiastę. W tej walce jedno jest pewne: wielki Smok już jest pokonany; «został strącony na ziemię, a z nim strąceni zostali jego aniołowie» (Ap 12, 9). Zwyciężył go przez swoją śmierć i zmartwychwstanie Chrystus, Bóg, który stał się człowiekiem, a męczennicy «dzięki krwi Baranka i dzięki słowu swojego świadectwa» (Ap 12, 11). I nawet gdy Smok nie przestanie się przeciwstawiać, nie trzeba się bać, bo jego klęska już nastąpiła²⁵.

c. Kościół nie przegra, gdy podejmie nową ewangelizację, gdy wyruszy bez bojaźni w kierunku człowieka, prowadząc go ku Bogu. W tym celu należy szukać, znajdować i stosować sposoby radzenia sobie z narastającym radykalizmem antychrześcijaństwa. Nie do przecenienia jest zwracanie uwagi na zbiorowy społeczny podmiot ewangelizacji, który w pewnych rzeczywistościach, zwłaszcza wobec obserwowanych przejawów cywilizacji antyewangelicznej, stanowi rodzaj grupy nacisku, jakby „lobby chrześcijańskie”, czy raczej trzeba by było powiedzieć alternatywę dla zbiorowego szaleństwa współczesnych prądów kulturowych. Budowanie takiej alternatywy jest konieczne, gdy chrześcijanie nie mogą już swobodnie i nie tylko prywatnie, ale także publicznie, wyrażać swojej wiary albo wręcz są namawiani do jej zdradzania w ramach tzw. poprawności politycznej.

Wypadałoby także zawsze i wszędzie prezentować postawę pozytywnego działania i upowszechnić w duszpasterstwie zwyczajnym, czyniąc z niej styl bycia i działania Kościoła. Dyktowałoby to pozytywny punkt wyjścia dla wizji i programów pastoralnych, by uniknąć pokusy wchodzenia w jałową polemikę i wyłączną krytykę osób, struktur i działań przeciwnych Ewangelii, rodzącą jedynie wzajemną agresję i nieufność. Raczej trzeba dawać wciąż pierwszeństwo pozytywnemu i radosnemu głoszeniu Dobrej Nowiny, z którego jedynie rodzi się wiara. I nie należałoby się zbyt dziwić przeciwnościom, płonąc „świętym gniewem”, czy też ubolewać, iż przesłanie ewangeliczne nie jest zbyt słuchane albo wręcz odrzucane, gdyż Kościół ze swej natury ma być nie tyle przedmiotem popularności, ile znakiem sprzeciwu (Łk 2, 34), a los odrzucenia swego Mistrza ma być programowo wpisany w jego życie i posłannictwo.

Konieczne jest wreszcie podjęcie nowej ewangelizacji, która jest racją istnienia Kościoła²⁶. To właśnie w tym celu współczesny Kościół ustami papieża Jana Pawła II

²⁵ EE 122, AAS 95 (2003), s. 717: „Ma è anche la Chiesa, popolo della nuovo Alleanza, in balia della persecuzione e tuttavia protetta da Dio. Il drago è «il serpente antico, colui che chiamiamo il diavolo e satana e che seduce tutta la terra» (Ap 12, 9). La lotta è impari: sembra avvantaggiato il dragone, tanta è la sua tracotanza do fronte alla donna inerme sofferente. In realtà ad essere *vincitore è il figlio partorito dalla donna*. In questa lotta c'è una certezza: il grande drago è già stato sconfitto, «fu precipitato sulla terra e con lui furono precipitati anche i suoi angeli» (Ap 12, 9). Lo hanno vinto il Cristo, Dio fatto uomo, con la sua morte e resurrezione e i martiri «per mezzo del sangue dell'Agnello e grazie alla testimonianza del loro martirio» (Ap 12, 11). E anche quando il drago continuerà nella sua opposizione, non c'è da temere, perché la sua sconfitta è già avvenuta”, “L'Osservatore Romano” /edycja polska/ 24/2003/ nr 7-8 /255/, s. 38.

²⁶ IOANNES PAULUS II, *Litterae Encyclicae de quibusdam quaestionibus fundamentalibus doctrinae moralis Ecclesiae „Veritatis Splendor”* (VS), III, 106, AAS 85 (1993), s. 1216, JAN PAWEŁ II, *Encyklika „Veritatis splendor” o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, s. 821-822.

proklamował nową ewangelizację, upatrując w niej naczelną zadanie duszpasterskie²⁷ oraz uważając, że w swej istocie jest ona „największym i najbardziej porywającym wyzwaniem, wobec którego staje on od początku swego istnienia”²⁸. Wprawdzie Kościół od samego swego początku ewangelizował i nigdy nie zszedł z drogi ewangelizacji, jednak w obecnej chwili znajdujemy się niejako na swego rodzaju „odpływie ewangelizacyjnym” – „ewangelizacyjnym zakręcie” wraz obserwowanym coraz szerszym i głębszym „przyływem sekularyzmu”. Zjawisko to z ogromną troską analizują dokumenty magisterium papieskiego i nauczanie biskupów wielu krajów. Odpowiedzią na nie, zarówno na terenach misyjnych, jak i w krajach o dawnej tradycji chrześcijańskiej, jest nowa ewangelizacja. Jej istotą, według papieża Jana Pawła II, jest „[...] głoszenie Ewangelii zawsze nowej i zawsze niosącej nowość, która musi być prowadzona z nową gorliwością, nowymi metodami i z zastosowaniem nowych środków wyrazu”²⁹. Ostatecznym zaś celem nowej ewangelizacji jest, według papieża, nie tyle oddziaływanie na poszczególne osoby, ile docelowe „[...] kształtowanie dojrzałych wspólnot kościelnych, w których wiara ujawnia się i urzeczywistnia w całym swoim pierwotnym znaczeniu jako przyłgnięcie do osoby Chrystusa i do Jego Ewangelii, jako spotkanie i sakramentalna komunika z Chrystusem, jako życie w duchu miłości i służby”³⁰. Dzięki nowej ewangelizacji konieczne jest bowiem, zdaniem Jana Pawła II, budowanie i kształtowanie Kościoła jako wspólnoty wiary, a ściślej – jako wspólnoty wiary wyznawanej przez przyjęcie słowa Bożego, sprawowanej w sakramentach i przeżywanej w miłości – będącej duszą chrześcijańskiego życia moralnego³¹.

Zakończenie

„Czy Syn Człowieczy, gdy przyjdzie, znajdzie wiarę na ziemi?» (Łk 18, 8). Czy znajdzie ją na ziemiach naszej Europy o dawnej tradycji chrześcijańskiej?» – pyta Jan

²⁷ IOANNES PAULUS II, *Adhortatio apostolica postsynodalis „Pastores dabo vobis”*, II, 18, AAS 84 (1992), s. 684-685, JAN PAWEŁ II, *Posynodalna adhortacja apostolska „Pastores dabo vobis” o formacji kapłanów we współczesnym świecie*, w: *Adhortacje Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 2, Kraków 1996, s. 433-434.

²⁸ VS III, 106, AAS 85 (1993), s. 1216: „Est evangelizatio maxima fulgidissimaque provocatio Ecclesiae appetenda inde ab eius ortu”, *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, s. 821.

²⁹ Tamże: „[...] ad novum usque Evangelii nuntium semperque rerum novarum gestatorem, evangelizationem dicimus quae sit «nova fervore suo, viis et rationibus, suoque habitu» („Allocutio ad Episcopos consociationis Celam” (9 Martii 1983), „Insegnamenti”, VI, 1 (1983), 698)”, *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, s. 821-822.

³⁰ IOANNES PAULUS II, *Adhortatio apostolica postsynodalis „Christifideles laici”*, III, 34, AAS 81 (1989), s. 456: „[...] destinatur ad maturiores ecclesiales communitates formandas, in quibus nempe fides irradiet et re prodeat tota sua vi ac significatione adhaesionis personae Christi Eiusque Evangelio, accessus et communionis sacramentalis ad Illum, existentiae in caritate et servitio peractae”, JAN PAWEŁ II, *Adhortacja apostolska „Christifideles laici”*, w: *Adhortacje Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, s. 322.

³¹ Tamże, III, 33, AAS 81 (1989), s. 453-454, JAN PAWEŁ II, *Adhortacja apostolska „Christifideles laici”*, w: *Adhortacje Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, s. 319-320.

Paweł II – „Jest to pytanie otwarte, które jasno wskazuje na głębię i dramatyzm jednego z najpoważniejszych wyzwań, które nasze Kościoły muszą podjąć. Można powiedzieć – jak zostało podkreślone na Synodzie Biskupów nt. Europy – że wyzwanie to polega często nie tyle na tym, by ochrzcić nowych nawróconych, ile na tym, by doprowadzić ochrzczonych do «nawrócenia do Chrystusa i do Jego Ewangelii»: w naszych wspólnotach trzeba poważnie zadbać o to, by nieść Ewangelię nadziei tym, którzy są dalecy od wiary czy też zaniechali praktykowania życia chrześcijańskiego»³².

Kościół nie tylko ufa, że „wygra”, on jest pewien, że już wygrał. „Apokalipsa zawiera zachętę dla wierzących: niezależnie od wszelkich pozorów i chociaż skutki tego nie są jeszcze widoczne, zwycięstwo Chrystusa już się dokonało i jest definitywne»³³. Dlatego też wezwanie Papieża: „Maryjo, okaż się Matką nadziei i czuwaj nad nami! Czuwaj nad Kościołem w Europie»³⁴.

Quel avenir pour l'Eglise en Europe?

RÉSUMÉ

« Le christianisme s'est affirmé comme la religion des Européens eux- même – dit Jean Paul II. Mais ce qui était évident dans le passé contemporaiment est contesté par l'ordre institionel que des personnes individuelles, tant en théorie qu'en pratique. Aussi bien en Europe comme dans les autres coins du monde on observe le phénome dite la christianophobie. On se demande, si l'Europe dans l'avenir va perdre son identité chrétienne, même serait-il le continent sans Dieu. Pour répondre à cet défi grave l'Eglise lance une nouvelle évangélisation pour permettre aux Européens garder et approfondir sa foi chrétienne et pour sauver les raciness de identité chrétienne de l'Europe.

³² EE III, 47, AAS 95 (2003), s. 679: „«Il Figlio dell'uomo, quando verrà, troverà la fede sulla terra?» (Lc 18, 8). La troverà su queste terre della nostra Europa di antica tradizione cristiana? È un interrogativo aperto che indica con lucidità la profondità e drammaticità di una delle sfide più serie che le nostre Chiese sono chiamate ad affrontare. Si può dire — come è stato sottolineato nel Sinodo — che tale sfida consiste spesso non tanto nel battezzare i nuovi convertiti, ma nel condurre i battezzati a *convertirsi a Cristo e al suo Vangelo* (Cfr Propositio 3a): nelle nostre comunità occorre preoccuparsi seriamente di portare il Vangelo della speranza a quanti sono lontani dalla fede o si sono allontanati dalla pratica cristiana”, „L'Osservatore Romano” (edycja polska) 24 (2003) nr 7-8 (255), s. 19.

³³ EE 5, AAS 95 (2003), s. 652: „L'Apocalisse contiene un incoraggiamento rivolto ai credenti: al di là di ogni apparenza, e anche se non se ne vedono ancora gli effetti, la vittoria del Cristo è già avvenuta ed è definitiva”, „L'Osservatore Romano” (edycja polska) 24 (2003) nr 7-8 (255), s. 5.

³⁴ EE 125, AAS 95 (2003), s. 719: „Maria [...] mostrati Madre della speranza e *veglià su di noi*. Veglia sulla Chiesa in Europa“, „L'Osservatore Romano” (edycja polska) 24 (2003) nr 7-8 (255), s. 39.